

MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

Adopcja Serca ma 25 lat

30 czerwca 2021 roku symbolicznie rozpoczęliśmy obchody 25. rocznicy rozpoczęcia programu Adopcja Serca. Data ta nawiązuje do dnia złożenia pierwszej deklaracji wsparcia dla sieroty z Rwandy przez ofiarodawczynię z Gdańska w 1996 roku. W związku z tym zaplanowaliśmy szereg działań, których celem jest celebrowanie i upamiętnienie tego szczególnego jubileuszu.

W tym numerze w ramach obchodów zamieszczamy pierwszą część okolicznościowego artykułu o programie Adopcja Serca.

Opisujemy również wizytę z początku lipca w Gdańsku byłego podopiecznego programu z Demokratycznej Republiki Konga, który dzięki wsparciu ofiarodawców został lekarzem anestezjologiem.

Z okazji 25-lecia programu stworzyliśmy okolicznościowe certyfikaty poświadczające udział w dziele Adopcji Serca. Otrzymują je wraz z serdecznymi pozdrowieniami w miesiącu sierpniu i wrześniu nasi ofiarodawcy, wolontariusze, współpracujące z nami zgromadzenia zakonne oraz placówki misyjne.

Kulminacja obchodów nastąpi w dniach 4 i 5 września 2021. Wtedy to odbędzie się spotkanie z darczyńcami w Gdańsku oraz w formie wirtualnej. W spotkaniu wezmą udział misjonarze zaangażowani w program Adopcja Serca oraz jeden z podopiecznych, kleryk z Kamerunu. W dniu 5 września w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku ksiądz biskup Zbigniew Zieliński odprawi Mszę w intencji uczestników programu. W tym dniu przypada wspomnienie

Matki Teresy oraz obchodzimy wtedy Dzień Adopcji Serca. Świętowanie jubileuszu programu Adopcja Serca potrwa do końca września. Termin ten jest nieprzypadkowy. We wrześniu 1996 przyjęliśmy do programu pierwszych podopiecznych – listę 27 potrzebujących sierot z Rwandy.

Program Adopcja Serca został zainicjowany w 1996 roku przez gdańską wspólnotę Ruchu Solidarności z Krajami Trzeciego Świata „Maitri”, we współpracy z Księżmi Pallotyńskimi z warszawskiej prowincji Chrystusa Króla oraz Zgromadzeniem Sióstr

Pallotynek. Był on odpowiedzią na wołanie o pomoc z Rwandy, kraju w tamtym czasie dotkniętym katastrofą humanitarną w wyniku wojny domowej i ludobójstwa dokonanego na współmieszkańcach przez jedną z grup etnicznych.

Dał możliwość przetrwania i długoterminowej edukacji tysiącom sierot i dzieciom ze skrajnie ubogich rodzin.

W ciągu 25 lat, za sprawą wspólnoty ruchu „Maitri”, udział w programie zakończyło około 10 tysięcy dzieci. Było to możliwe dzięki temu, że czerpiąc z naszych źródeł – charyzmatu Ruchu Maitri, którym jest dar posługi miłosierdzia – wyrażaną czynem miłość do najuboższych, wkładaliśmy mnóstwo bezinteresownych wysiłków, aby nieść pomoc potrzebującym z wielu krajów Afryki i Azji. Tylko w roku 2020 do programu zostało przyjętych ponad tysiąc dzieci. Adopcja Serca to żywa i potrzebna inicjatywa, dlatego wciąż apelujemy do Waszych serc o jej wspieranie.

Tadeusz Makulski

– koordynator programu Adopcja Serca,
współpraca – Szymon Luliński

W NUMERZE

Adopcja Serca ma 25 lat	1
Ratunek dla sierot	1
Anioł Pański z papieżem Franciszkiem	2
Wspomnienie śp. księdza Romana Foryckiego – Duszpasterza Krajowego Ruchu „Maitri”	4
Zawsze trzeba być otwartym – rozmowa z ks. Romanem Foryckim. Materiał archiwalny	4
Wieści ze wspólnot	5
Historia Ombeniego Mungangi	6
Koronawirus w Indiach i Nepalu	7
Charyzmat założycielski w ujęciu Kościoła	8
Wybuch wulkanu w Demokratycznej Republice Konga	9
Moc pozdrowień z Boliwii	10
Podziękowania z Esseng w Kamerunie	11
Zaproszenie na obchody Dnia Adopcji Serca i jubileuszu 25-lecia powstania programu	11
Posiłki dla głodujących w Aleppo	12

Ratunek dla sierot

Historia programu Adopcji Serca realizowanego przez Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” rozpoczęła się w Gdańsku w roku 1996. To z inicjatywy pomorskiej wspólnoty doszło do zmiany dotychczasowego profilu działalności dobroczynnej Ruchu. Adopcja Serca okazała się najlepszą odpowiedzią na apele misjonarzy o pomoc w ratowaniu życia i zapewnieniu w dłuższym terminie dostępu do edukacji dla ogromnej rzeszy rwandyjskich sierot. Odpowiedzią wpisana w charyzmat Ruchu „Maitri” - wyrażaną czynem miłością do najuboższych.

Dramatyczny początek

W 1994 roku całym światem wstrząsnęły informacje o wojnie domowej w Rwandzie. Skala przemocy, która przetoczyła się przez ten kraj była ogromna. Wydarzenia te z pewnością są jedną z najczarniejszych kart w historii ludzkości. Ludobójstwo dokonane przez grupę Hutu na plemieniu Tutsi odcisnęło trwałe i przerażające piętno. **Szacuje się, że przez sto dni, od 7 kwietnia do 2 lipca,**

Ciąg dalszy na str. 3

Anioł Pański z papieżem Franciszkiem



Drodzy bracia i siostry dzień dobry!

Ewangelia liturgii dzisiejszej niedzieli opowiada o znanym wydarzeniu rozmnożenia chleba i ryb, którymi Jezus nakarmił około pięć tysięcy osób, przybyłych, aby Go słuchać (por. J 6, 1-15). Warto zobaczyć, jak ten cud zachodzi: Jezus nie stwarza bochenków i ryb z niczego, ale działa wychodząc z tego, co przynoszą mu uczniowie. Jeden z nich mówi: „Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebków jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?” (w. 9). To mało, to nic, ale dla Jezusa to wystarcza.

Spróbujmy teraz postawić się na miejscu tego chłopca. Uczniowie proszą Go, aby podzielił się wszystkim, co ma do jedzenia. Wydaje się to propozycją bezsensowną, a nawet niesprawiedliwą. Dlaczego pozbawiać człowieka, co więcej - chłopca, tego, co przyniósł sobie z domu i ma prawo zatrzymać dla siebie? Dlaczego zabierać jednemu to, czego i tak nie wystarczy, aby zaspokoić głód wszystkich? Z ludzkiego punktu widzenia jest to nielogiczne. Ale nie dla Boga. Wręcz przeciwnie, właśnie dzięki temu małemu bezinteresownemu, a więc heroicznemu darowi, Jezus może nakarmić wszystkich. Jest to dla nas wielka lekcja. Mówi nam, że Pan może wiele uczynić z tym niewiele, które oddajemy do Jego dyspozycji. Warto byłoby codziennie zadawać sobie pytanie: „Co dzisiaj przynoszę

Jezusowi?”. Może On wiele uczynić z naszą modlitwą, z gestem miłości wobec innych, a nawet z jedną z naszych nędz przekazanych Jego miłosierdziu. Nasze małości przekazujemy Jezusowi, a On czyni cuda. Tak właśnie lubi działać Bóg: czyni wielkie rzeczy na podstawie tych małych, bezinteresownych.

Wszyscy wielcy bohaterowie Biblii – od Abrahama, przez Maryję, aż po dzisiejszego chłopca – ukazują tę logikę małości i daru. Logika daru jest tak różna od naszej. Staramy się gromadzić i powiększać to, co mamy, ale Jezus prosi nas, abyśmy dawali, abyśmy się umniejszali. My lubimy dodawać, lubimy wzbogacać się; Jezusowi podoba się odejmowanie, zabieranie czegoś, aby dać to innym. My chcemy pomnażać dla siebie, Jezus docenia to, kiedy dzielimy się z innymi, kiedy udostępniamy dobra innym. Ciekawe, że w Ewangelii w opisach

rozmnożenia chlebków nigdy nie pojawia się czasownik „rozmnażać”. Przeciwnie, użyte czasowniki są przeciwnego znaku: „lamać”, „dawać”, „rozdzielać” (por. w. 11; Mt 14, 19; Mk 6, 41; Łk 9, 16), ale nie używa się słowa „pomnażanie”. **Prawdziwym cudem, mówi Jezus, nie jest rozmnażanie, które powoduje sławę i władzę, ale dzielenie się, które powiększa miłość i pozwala Bogu dokonywać cudów.**

Spróbujmy dzielić się więcej, spróbujmy tej drogi, której uczy nas Jezus. Także dzisiaj pomnażanie dóbr, bez sprawiedliwego podziału, nie rozwiązuje problemów. **Przychodzi na myśl tragedia głodu, która szczególnie dotyka najmłodszych. Oficjalnie obliczono, że każdego dnia na świecie z powodów związanych z niedożywieniem umiera około siedmiu tysięcy dzieci poniżej piątego roku życia.**

W obliczu takich skandali jak te, Jezus kieruje do nas zachętę, podobną do tej, jaką prawdopodobnie otrzymał chłopiec z Ewangelii, który nie ma imienia i w którym wszyscy możemy dostrzec siebie:

„**Odwagi, daj to niewiele, co masz, swoje talenty i dobra, oddaj je do dyspozycji Jezusowi i braciom. Nie bój się, nic nie będzie stracone, bo jeśli się dzielisz, Bóg pomnaża. Wyzbądź się fałszywej skromności, poczucia niewystarczalności, zaufaj. Uwierz w miłość, w moc służby, w siłę bezinteresowności.**”

POMÓŻMY
SIEROTOM
TRZECIEGO ŚWIATA



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU?

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie www.maitri.pl
 - w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
 - udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składek adopccyjnej za 3 miesiące.
- Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysłana pocztą.

FORMY PROGRAMU

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

PROJEKTY POMOCOWE

Fundusz dożywiania głodujących – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Ratunek dla sierot

Dokończenie ze str. 1

śmierć poniosło od ośmiuset tysięcy do miliona osób, czyli ok. 80% populacji rwandyjskich Tutsi. W tym czasie niemal półtora miliona ludzi uciekło z kraju w obawie przed represjami. Konflikt doprowadził do ogromnych zniszczeń również w obszarze infrastruktury. Kilkanaście procent populacji, głównie zamieszkującej stolicę, miało dostęp do prądu, a zaledwie co 10 osoba do bieżącej wody. Gospodarka oparta na rolnictwie legła w gruzach, nie było rąk do pracy. Zapanował głód zbierający śmiertelne żniwo przede wszystkim wśród dzieci, które w wyniku rzezi straciły swoich rodziców. Niezbędne było udzielenie im doraźnego i długofalowego wsparcia.

Członkowie Ruchu w reakcji na tragedię nawiązali kontakt z **Sekretariatem Misyjnym Księży Pallotynów**, aby dowiedzieć się jak mogą wesprzeć potrzebujących. Pierwotnie, wzorem wcześniejszych akcji, zorganizowano zbiórkę rzeczową, która zakończyła się wysyłką dwóch kontenerów darów do Rwandy. Ta formuła pomocy okazała się jednak mało elastyczna i niezbyt efektywna w praktyce.

Inspiracje do zmiany były dwie, a jedna przyszła z zewnątrz, zza zachodniej granicy. Tam od lat organizowane były programy wsparcia potrzebujących dzieci w krajach Afryki w formie indywidualnego patronatu darczyńcy nad dzieckiem. Drugim bodźcem natomiast była akcja Adopcji Serca organizowana przez Sekretariat Misyjny Jeevodaya w Indiach. Polegała ona na pomocy dzieciom znajdującym się w prowadzonym przez nich Ośrodku Rehabilitacji Trędotatych.

W rezultacie powstał program Adopcja Serca, polegający na objęciu dziecka indywidualnym patronatem w celu zapewnienia środków na utrzymanie i pokrycie wydatków związanych z jego edukacją. Darczyńca opłacający comiesięczną składkę, otrzymuje informacje na temat sytuacji podopiecznego i jego fotografię. Zyskuje także możliwość nawiązania kontaktu listownego, przez co ma szansę na nawiązanie z dzieckiem relacji. Za pośrednictwem listów może również przyczynić się do budowy świadomości i rozwoju podopiecznego.

Pierwsze kroki

Program wsparcia dla rwandyjskich sierot został uruchomiony w drugiej połowie 1996 roku we współpracy z księżmi pallotynami z warszawskiej prowincji Chrystusa Króla. Do akcji dołączyło również Zgromadzenie Sióstr

Pallotynek. Pomysłodawcą i twórcą programu był Wojciech Zięba z gdańskiej wspólnoty Ruchu. **Pierwszym krokiem było przyjęcie do programu Adopcji Serca listy 27 potrzebujących dzieci.** Otwierала ją dziewczynka, **Umunyana Aline** z pallotyńskiej parafii Gikondo w Kigali w Rwandzie. 15 września 1996 roku, czyli w momencie rozpoczęcia udziału w programie, miała zaledwie 3 lata. Warto tutaj dodać wybiegając w przyszłość, że swoją edukację i udział w Adopcji Serca zakończyła w 2009 roku. W wyniku naszego wsparcia udało jej się w pełni usamodzielnic i rozpocząć dorosłe życie. Osobą odpowiedzialną na miejscu za objęte pomocą dzieci i sporządzenie pierwszej ich listy był ks. Stanisław Filipek SAC.

Wszyscy wsparci w tamtym okresie poprzez Adopcję Serca podopieczni byli sierotami, a połowa z nich straciła w wyniku ludobójstwa oboje rodziców. Na listach zbiorczych znajdujemy adnotację że dzieci, które straciły swoją rodzinę, były bardzo często przygarniane przez sąsiadów. Jedna taka rodzina potrafiła przygarnąć 8 sierot. **Według danych UNICEF-u z tamtego okresu 58% rwandyjskich dzieci straciło w latach 1994/95 przynajmniej jednego z rodziców.**

Aby od września objąć pierwsze dziecko wsparciem, konieczne było zorganizowanie funduszy na pokrycie wydatków związanych z udziałem w programie Adopcji Serca. Ruch „Maitri” rozpoczął w Gdańsku poszukiwanie ofiarodawców, którzy byliby gotowi przez wiele lat wspierać potrzebujące sieroty z Rwandy. **Pierwsza deklaracja uczestnictwa w programie została złożona 30 czerwca 1996 przez śp. Halinę Borzyszkowską z Gdańska.** Kolejne jednak sływały wolno, a potrzeby na miejscu nie malały. Znaczny przełom w swoim rozwoju program Adopcji Serca odnotował dopiero po wizycie Wojciecha Zięby w 1997 roku w Rwandzie. Tam odwiedził on niemal wszystkie polskie placówki misyjne. Zebrane materiały, wykonane zdjęcia i sporządzona dokumentacja umożliwiły przeprowadzenie jeszcze szerszej i bardziej przekonującej akcji uświadamiającej polskiemu społeczeństwu sytuację afrykańskich sierot. W rezultacie podjętych działań udało się przekonać tysiące ofiarodawców do wsparcia programu. Warto dodać, że od samego początku Adopcję Serca wspierała wspólnota Maitri z Czech.

W 2007 koordynatorem programu został Tadeusz Makulski, który pełni tę funkcję nadal. Od tamtej pory wielokrotnie koor-

dynator i wolontariusze z Ruchu wyjeżdżali do Afryki w celu osobistej weryfikacji tego, czy udzielane przez ofiarodawców wsparcie jest rozdysponowywane w najlepszy możliwy sposób. W związku z tym, dzięki nowym kontaktom z misjonarkami i przedstawicielami lokalnego Kościoła, program rozwijał się w kolejnych krajach i placówkach misyjnych.

Rozwój Adopcji Serca

Kolejne lata rozwoju Adopcji Serca upływały pod znakiem rozszerzania działalności. W 2008 roku, po upływie 12 lat funkcjonowania programu, współpracowaliśmy już z misjami w 6 krajach Afryki: Rwandzie, Demokratycznej Republice Konga, Burundi, Kamerunie, Sudanie i Madagaskarze, obejmując pomocą 3486 dzieci. W ciągu następnych ośmiu lat do udziału w programie włączyły się placówki misyjne w: Republice Konga, Togo, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Ugandzie, Boliwii, Czadzie.

W ciągu tych lat częściowo została zmieniona formuła działania. W początkowym okresie w programie uczestniczyły jedynie sieroty, z czasem włączono do programu także dzieci ze skrajnie ubogich rodzin. Ustanowiono również profile uczestnictwa zgodnie z etapami edukacji i opisano oddzielne programy wsparcia dla dzieci ze Szkoły Podstawowej, Średniej i Wyższej. Do tego dodano także program Szkoły Życia. Dzięki niemu nasi podopieczni mają szansę wyuczyć się konkretnego zawodu, jak krawcowa czy elektryk. Odpowiadając na potrzeby sygnalizowane przez misje został stworzony także program Adopcji Medycznej. Ma on na celu zapewnienie możliwości nauki i poprawy warunków życia dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością ruchową i intelektualną.

Adopcja Serca dziś

Aktualnie Adopcja Serca funkcjonuje w 8 krajach Afryki (Rwanda, DRC, Republika Kongijska, Burundi, Kamerun, Togo, Madagaskar, Sudan), oraz w Azji – w Nepalu, Indiach i Syrii. W wyniku 25 lat ofiarności „rodziców adopcyjnych” możliwe było ukończenie edukacji na różnych poziomach przez niemal **10 000** dzieci. W połowie roku 2021 stała pomocą objętych w ramach gdańskiego ośrodka jest **3811** podopiecznych. Oprócz nas program Adopcji Serca prowadzi również wspólnoty we Wrocławiu, Bytomiu, Lublinie i Poznaniu oraz w Czechach. Łącznie wszystkie wspólnoty Ruchu wspierają **5 416** dzieci.

Cdn.

Szymon Luliński

Wspomnienie śp. księdza Romana Foryckiego – Duszpasterza Krajowego Ruchu „Maitri”



25 czerwca minęła 10. rocznica śmierci Duszpasterza Krajowego Ruchu „Maitri”, który był związany z całą wspólnotą „maitrowców” aż 23 lata. Ks. Roman zginął w tragicznym wypadku samochodowym w 2011 roku, w 50. rocznicę swoich święceń kapłańskich.

Ks. Roman pomógł odczytać Ruchowi „Maitri” jego charyzmat – wyrażaną czynem miłość do najuboższych. Był też jednym z twórców Statutu Ruchu „Maitri”. Znał osobiście Matkę Teresę z Kalkuty, przez wiele lat był również kapłanem Misjonarek Miłości. Pamiętajmy o Nim w naszych modlitwach, a jeśli ktoś ma takie odczucie, to niech prosi o Jego wstawiennictwo w swoich sprawach i sprawach Ruchu u Boga Ojca.

Redakcja: Szymon Luliński

Zawsze trzeba być otwartym

O odczytywaniu misji Ruchu „Maitri” w kontekście jego charyzmatu z ks. Romanem Foryckim rozmawia Edyta Ostrowska.

Materiał archiwalny.

Czym jest misja, rozumiana jako jeden z elementów charyzmatu?

– Misja jest elementem charyzmatu, gdyż jest on darem danym dla drugich. Jest ona istotą realizacji tego charyzmatu. Może zaistnieć sytuacja, że charyzmat pozostaje niewykorzystany, nie jest podjęta misja z nim związana. Wtedy dar może zostać odebrany, jak w przypowieści – *kto ma, temu będzie dane[...]. Temu zaś kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma (Mt 25, 28-29)*. Człowiek jest bowiem odpowiedzialny za niespełnienie zadań, które Pan Bóg mu wyznaczył. Jeżeli we wspólnocie, w której muszą być realizowane pewne zadania i ktoś ich nie wypełnia – w takim wypadku na jego miejsce przychodzi ktoś drugi. Tak było wśród apostołów – lukę po śmierci Judasza wypełnił Maciej. Misja wiąże się z wykonywaniem zadania, które zostało człowiekowi powierzone przez Boga. Nie można się od niej wymawiać. Podobnie jest w przypadku misji dyplomatycznej czy poselskiej, gdy dana osoba posiada odpowiednie uprawnienie tak i tu człowiek posiada pełnomocnictwo – od samego Boga. On sam mówi o skutkach: *Będziecie kłaść ręce na chorych, uzdrawiać ich, wypędzać złe duchy (por. Mk 16,17)*. To jest efektem misji, której towarzyszy błogosławieństwo Boże.

Misja musi być realizowana, gdyż Bóg posiada określony plan zbawienia wykonywany z pomocą ludzi. Pyta więc człowieka: *Kogo mam posłać? A on odpowiada: Oto ja, posłaj mnie! (por. Iz 6,8)* i słyszy to, co niegdyś słyszeli prorocy: *Idź! Spełnij zadanie, chociaż widzisz trudności, chociaż widzisz, że misja*

cię przerasta, ty idź, bo Ja będę z tobą. Misja jest zatem połączona ze zdolnością jej wypełniania, z określoną mocą, której Bóg udziela temu, kogo posyła.

Misja jest zatem istotnym elementem charyzmatu. Niektórzy przez jej pryzmat patrzą na charyzmat danego ruchu, zgromadzenia czy instytutu, pytają o zadanie, o cel istnienia, działań danej wspólnoty. Najczęściej są one odpowiedzią na potrzeby czasu i powinny się wpatrywać w jego znaki.

Jakie mogą być przeszkody w odczytaniu misji naszego Ruchu?

– Przeszkód w odczytywaniu misji jakiegokolwiek ruchu może być wiele. Te przeszkody są takie same, jak w przypadku odczytywania jej przez poszczególne osoby. Czasem człowiek zmagą się jakiś czas z odczytaniem woli Bożej. Analogicznie jest w każdej wspólnocie, która powstaje, podejmuje działania w jakimś kierunku, kształtuje określony styl życia. Potem dana wspólnota zaczyna odczytywać wolę Bożą względem niej. W odczytywaniu woli Bożej priorytet mają wydarzenia – „Znaki czasu”, które pobudzają do refleksji nad tym, co się stało i co to dla mnie oznacza? Można powtórzyć za Szawłem powalonym na drodze do Damaszku: „Co chcesz Panie, abym uczynił?” Te pytania na nowo pojawiają się wobec zachodzących zmian w otaczającej nas rzeczywistości, np. instytuty życia konsekrowanego co pewien czas dokonują zmian w swoich konstytucjach. Odczytywanie woli Bożej względem misji danego ruchu ma

charakter dynamiczny, jest ciągle, nigdy nie spocznie w martwym punkcie. Nigdy nie można stwierdzić, że wola Boża została całkowicie odczytana. Byłoby to zamknięcie się na misję. Najistotniejszą zatem przeszkodą w odczytywaniu misji ruchu jest zamknięcie się na głos Pana Boga, który dochodzi z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Gdy nie chcę wiedzieć, co było, albo nie chcę słuchać innych ludzi tylko siebie, zamykam się na głos Pana. Można odczytać misję tylko częściowo lub błędnie – zwłaszcza wtedy, gdy ktoś chce wmówić lub narzucić coś, czego on sam pragnie, zamiast odczytywać wolę Boga. Czym innym jest bowiem odczytywanie, czym innym tworzenie. Człowiek sam może stworzyć sobie jakąś koncepcję, profil ruchu. Nie obchodzi go głos Boga, słucha wtedy siebie. Odczytywanie jest ciągle aktualne, jest po prostu nakazem chwili. Może istnieć pragnienie, aby całkowicie odczytać misję ruchu i ostatecznie ją określić. Jest ono błędem, gdyż zawsze trzeba być otwartym. Misja ma więc charakter dynamiczny, nie jest czymś zamkniętym. Nie można nigdy stwierdzić, że została ona w pełni odczytana i można schematycznie wypełniać związane z nią zadania. Powstają jednak nowe sytuacje, wyzwania, na które trzeba odpowiadać. Człowiek nie może zastygnąć w swojej mentalności, powiedzieć sobie, że ma ustalony obraz świata i nic nie może go zaskoczyć i będzie stosować stare metody odpowiadania na potrzeby. Trzeba szukać nowych, ponieważ wciąż rodzą się nowe wezwania.

Czy można mówić o specyficznej misji stowarzyszeń świeckich, ruchów w Kościele?

– Istnieje coś takiego jak charyzmat założycielski, czy konkretny profil danego instytutu, ruchu, stowarzyszenia, w związku z czym także charakterystyczna jego misja. Jest to uwrażliwienie na potrzeby określonego typu i takie ich widzenie, którego nie posiadają inne ruchy, stowarzyszenia czy instytuty. Gdy chodzi o konkretną misję stowarzyszeń, czy ruchów w Kościele, wiąże się ona przede wszystkim ze specyficznym posłannictwem ludzi świeckich, które określa **Dekret o apostołstwie świeckich**, a konkretyzuje Adhortacja *Christifideles laici*.

Na czym polega na specyfika?

– Czasem uważa się, że świeccy stają się bardziej apostołscy, gdy wyręczają duchownych w różnych sprawach, np. w katechezie, jeśli organizują coś w parafii, współpracują z proboszczem, prowadzą poradnie przyparafialne. Wszystkie dokumenty aprobują tego typu działalność, jednak podkreślają,

Ciąg dalszy na str. 5

że najbardziej charakterystyczną cechą apostołstwa świeckich jest ich bezpośrednie oddziaływanie na świat, rzeczywistość doczesną, w której tkwią na kształt ewangelicznego zacznym. Swoją obecnością, słowem, przykładem życia tworzą drogowskaz, model życia, dla człowieka świeckiego. Otóż ruchy i stowarzyszenia w Kościele, które zraszają przede wszystkim świeckich, mają misję uobecniania Ewangelii we wszystkich przejawach ludzkiego życia – indywidualnego i publicznego. Jest więc ich rolą wpływanie na gospodarkę, życie kulturalne, polityczne, społeczne. Niektóre ruchy dążąc do rozwiązywania problemów społecznych włączają się w walkę o sprawiedliwość.

Świeccy są najbliższymi tych wszystkich potrzeb, są z nimi na co dzień. Ich odpowiedź na nie nie potrzebuje specjalnego mandatu ze strony Kościoła. Działają na mocy sakramentu chrztu św., bierzmowania, małżeństwa. Misja duchownych jest skierowana na kształtowanie ludzi Kościoła, świeccy zaś, ruchy i stowarzyszenia, powinni być ukierunkowani na tych, którzy są poza Kościołem. Ten wymiar ich działań paradoksalnie – jest typowo misyjny. Świecki bardziej niż duchowny styka się ze światem niewiary, marginesem społecznym, dnem moralnym. Misja świeckiego polega na pójściu do tych ludzi. Stąd stowarzyszeniami i ruchami nie spełniającymi swego charyzmatu są te, które zamykają się na ludzi znajdujących się poza Kościołem. Świeccy tkwią wśród ludzi, którzy są daleko od Kościoła. Są przedłużeniem tego, co się dzieje w Kościele za pomocą przykładu życia i własnego języka świeckich w środowisku ludzi zdechrystianizowanych.

Jaka jest zależność, relacja pomiędzy misją ruchów, stowarzyszeń świeckich a misją Kościoła?

– Ściśle rzecz biorąc wg. Vaticanum II jedno jest posłannictwo i misja chrześcijan, tak, że zamiast o misjach, należałoby mówić o misji wszystkich wierzących w Jezusa Chrystusa. Polega ona na współpracy w dziele zbawienia i uświęcania świata.

Misja wspólnot Kościoła, poszczególnych jego członków z natury rzeczy jest częścią jednej misji Kościoła. Ich udział w tej misji wiąże się z wykonywaniem różnych posług. W ramach jednego Ciała Chrystusa istnieją różne członki, które spełniają różne posługi, funkcje, podejmują różne zadania. Każdy jest potrzebny. Cały Kościół jest posłany, mówią o tym dokumenty soborowe, jest posłany jako wspólnota złożona z duchownych, świeckich i osób zakonnych. Jeżeli ruchy, stowarzyszenia świeckie nie spełniają

zadań, których od nich się wymaga na mocy charyzmatu czy z tytułu, że taka jest wola Boża w stosunku do tych wspólnot i każdego człowieka, powstaje pewna luka, brak. I właściwie braki w Kościele spowodowane są albo zaniedbaniem wykorzystania charyzmatów indywidualnych albo zaniedbaniem realizacji partykularnej misji ruchu czy stowarzyszenia.

Jak pogodzić realizację misji kościoła, do czego jesteśmy wezwani jako wierzący w Chrystusa, z realizacją misji ruchu?

– Misja partykularna jest podporządkowana misji ogólnej. Dlatego poszczególne ruchy i stowarzyszenia powinny stawiać sobie pytanie, na ile realizują misję Kościoła. Jest ona określona przez dokumenty Kościoła, ale na poszczególnych etapach czasu także przez przełożonych Kościoła – Ojca Świętego, biskupów, synody.

W przeszłości poszczególne wspólnoty Ruchu realizowały podobnie swoją misję, a mianowicie wysyłały dary do Trzeciego Świata. Od pewnego czasu występują różnorodność sposobów wypełniania misji. Czy każda wspólnota w Ruchu może mieć swoją specyficzną misję?

– Każda wspólnota w Ruchu jest trochę inna i nieco inne są warunki, w których podejmuje działania, więc można mówić o jakiejś specyfice, która czasem mocno się zaznacza.

Specyfika działań i misja ruchów, stowarzyszeń katolickich jest integralnie związana z misją Kościoła i w tym znaczeniu jest ona uprawniona o tyle, o ile służy Kościołowi.

Tak samo należy mówić o podporządkowaniu indywidualnej misji wspólnot misji ogólnej całego Ruchu. Jeśli wspólnoty są podporządkowane ogólnej misji Ruchu, to taka odrębność jest dopuszczalna i wręcz bardzo wskazana. Przykładem może być sytuacja pewnego instytutu, który ma prowincje w różnych krajach. Każda z nich ma swoją specyfikę, oprócz tego w ramach każdej z prowincji istnieją poszczególne kursy, roczniki. Mają one swoje spotkania, na których podejmują rozmaite uchwały, propozycje działań. Realizują własne ideały, posiadają własne odrębne hasła, które wyrażają ich ideę. Każda więc z małych wspólnot ma własną specyfikę.

Jedność Kościoła nigdy zatem nie polega na jednolitości, nie jest to zbiór jednakowych elementów. Jedność pojawia się wtedy, gdy elementy są różne i dzięki temu istnieje wzajemne ubogacenie się.

*Opracowanie Szymon Luliński
na podstawie materiału
z archiwum Ruchu „Maitri” 1991.*

Wieści ze wspólnot



- 30 kwietnia 2021 r. przypadła 15. rocznica śmierci sł. Bożego o. Mariana Żelazka, misjonarza w Indiach. Z tej okazji odbyła się Msza Święta o dar jego beatyfikacji w kościele św. Jacka w Bytomiu, odprawiona przez werbistę o. Huberta Lupe. Po Mszy bytomscy „maitrowcy” udali się na spotkanie, którego celem był m.in. wybór Patrona powstającego Biura Adopcji Serca. Ostatecznie o. Marian Żelazek, sługa chorych na trąd został patronem nowo powstającego biura.
- W czerwcu w kilku parafiach miasta uczestnicy bytomskiej wspólnoty Ruchu brali udział w akcjach społecznych na rzecz nienarodzonych dzieci. W trakcie akcji zbierano podpisy pod inicjatywą ustawodawczą ruchów obrony życia. Bytomska wspólnota przyłączyła się także do akcji pomocy mieszkańcom Aleppo w Syrii, którą rozpoczął proboszcz parafii św. Franciszka o. Ibrahim Alsabagh. (Projekt: Posiłki dla mieszkańców Aleppo str. 12). Koszt posiłku dla jednej osoby to około 10 zł, na miesiąc to „tylko” lub „aż” 300 zł. Wspólnota zachęca do symbolicznego zaproszenia Syryjczyka do stołu w Waszym domu i podzielenie się swoją miłością. Szczególnie cenna jest pomoc regularna, nawet niewielka.
- 16 czerwca 2021 odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Ruchu „Maitri” w Gdańsku. W jego trakcie przedstawiono sprawozdania Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej, a także sprawozdanie finansowe Stowarzyszenia za rok 2020. Podjęto uchwały zatwierdzające sprawozdania oraz udzielające absolutorium Zarządowi oraz Komisji Rewizyjnej w nowym składzie. Omówiona została także bieżąca sytuacja Stowarzyszenia oraz planowane działania na rok 2021.
- Gdański ośrodek Ruchu „Maitri” rozpoczął 30 czerwca uroczyste obchody jubileuszu 25-lecia programu Adopcji Serca. O działaniach jakie w związku z tym będą miały miejsce można dowiedzieć się z łamów niniejszego numeru gazetki, ze strony internetowej www.maitri.pl oraz z mediów społecznościowych – Facebook MAITRI Adopcja Serca oraz Instagram [maitri_poland](https://www.instagram.com/maitri_poland).
- W dniach 5-12 lipca 2021 gdańską wspólnotę Ruchu „Maitri” odwiedził były podopieczny programu Adopcja Serca Ombeni Munganga z Demokratycznej Republiki Konga. Przyjazd do Polski stał się dla niego okazją do nawiązania wielu nowych przyjaźni, a przede wszystkim do osobistego podziękowania swoim rodzicom adopcijnym. (Czytaj str. 6).

Na zaproszenie gdańskiego ośrodka Ruchu „Maitri” odwiedził Polskę w dniach 5-12 lipca 2021 były podopieczny Adopcji Serca – Ombeni Munganga z Demokratycznej Republiki Konga. Dzięki wsparciu otrzymanemu w ramach programu Ombeni miał szansę ukończyć szkołę podstawową, średnią oraz studia medyczne. Dzięki temu aktualnie odbywa staż we Francji jako lekarz anestezjolog. Jego wizyta jest elementem obchodów 25-lecia programu Adopcji Serca, zapoczątkowanego w 1996 roku w Rwandzie przez Ruch Maitri, Sekretariat Misyjny Księży Pallotyńów Prowincji Chrystusa Króla oraz Zgromadzenie Sióstr Pallotynek.

Historia Ombeniego Mungangi



Ombeni urodził się w 1988 roku w Demokratycznej Republice Konga. Jego rodzice zmarli, gdy był jeszcze dzieckiem. Wychowywali go krewni w ciężkich warunkach, którzy mimo to pragnęli, aby zdobył wykształcenie. Niestety edukacja w Kongo jest płatna, dlatego nie zawsze znajdowały się pieniądze na jej kontynuację. Z pomocą Ombeniemu przyszła siostra Weronika, pallotynka współpracująca z Ruchem „Maitri”. Zgłosiła go do programu Adopcji Serca, do którego został ostatecznie przyjęty pod koniec 1999 roku. Ombeni był wspierany przez swoich rodziców adopcyjnych aż do 2015 roku, a później w ramach Adopcji Serca prowadzonej przez misję Rutshuru w Kongo wraz z Ruchem „Maitri” korzystał ze stypendium. Dzięki programowi ukończył szkołę podstawową, następnie szkołę średnią, aż wreszcie studia medyczne. Kolejną fazą jego edukacji była nauka na specjalizacji anestezjologicznej w innym afrykańskim kraju – Beninie. Na jej zakończenie Ombeni otrzymał



ośrodek Ruchu „Maitri”, miał niezwykle aktywny charakter. Rozpoczął się od wizyty w Klinice Anestezjologii i Intensywnej Terapii w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku, działającej w ramach Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Dzięki temu spotkaniu były podopieczny Adopcji Serca miał szansę poznać polskich lekarzy oraz zobaczyć na żywo jak działa jedna z najlepszych placówek medycznych w naszym kraju.

Kolejnym ważnym punktem wizyty był wyjazd Ombeniego na Żuławy Wiślane. Spotkał się tam z wieloletnią ofiarodawczynią i wolontariuszką Adopcji Serca, Panią Bożeną Lemierską. W trakcie spotkania Ombeni miał okazję zjeść tradycyjny polski obiad. Odebrał także puszkę z pieniędzmi,

propozycję stażu we Francji, na którym znajduje się od 2019 roku do dziś.

Wizyta w Polsce

Pobyt Ombeniego w Polsce, zorganizowany przez gdański

które mieszkańcy Lisowa i okolicy zebrali na pomoc potrzebującym w Aleppo w Syrii.

W gdańskiej siedzibie Ruchu „Maitri” odbyło się spotkanie Ombeniego z wolontariuszami Adopcji Serca, podczas którego przedstawił przygotowaną prezentację. Dotyczyła ona jego historii życiowej oraz planów na przyszłość. Na koniec Ombeni wygłosił poruszającą mowę, oto jej fragment:

„Pomimo, że dziś mamy raczej w zwyczajowo wysyłanie wiadomości z wyrazami wdzięczności, ja od zawsze żywiłem nadzieję, że uda mi się kiedyś Was spotkać, żeby wyrazić moją głęboką wdzięczność. Jednak w jaki sposób wyrazić tę ogromną radością, która wypelnia moje serce, gdy marzenie tak bardzo wyczekiwane od wielu lat w końcu się spełnia? Jestem przekonany, że nie wystarczy powiedzieć zwykłego dziękuję, ale to co prawdziwie się liczy, to wdzięczność za wszelką dobroć, którą otrzymałem. Jestem tutaj, żeby powiedzieć, że jesteście wspaniałymi ludźmi, gdyż nie przestajecie nieść wsparcia tym wszystkim osieroconym dzieciom żyjącym w beznadziei. Niech Bóg Wam stale błogosławi za wszystkie gesty dobroczynności.”

Kulminacyjnym momentem wizyty Ombeniego w Polsce było spotkanie z rodzicami adopcyjnymi. Adopcja Serca w tym przypadku wykroczyła poza standardowy kontakt korespondencyjny i dała szansę dawniej wspieranemu dziecku osobistego podziękowania rodzicom adopcyjnym. Pomimo bariery językowej była to dla obu stron niezwykle wzruszająca chwila. Rodzice spędzili z Ombenim czas na zwiedzaniu Trójmiasta. Towarzyszyła im przy tym siostra Dominika, polska pallotynka wspierająca od lat Ombeniego w jego życiowych staraniach.

Wolny czas Ombeni spędził na zwiedzaniu Trójmiasta w towarzystwie uczestników,

Ciąg dalszy na str. 7



Koronawirus w Indiach i Nepalu

Indie i Nepal wciąż zmagają się z pandemią SARS-CoV-2. Sytuacja w obu krajach jeszcze niedawno była dramatyczna. I choć uległa znacznej poprawie, to aktualnie Indie znajdują się wciąż w światowej czołówce pod względem wzrostu liczby zgonów i zachorowań. W Nepalu natomiast w ostatnim czasie liczby te znacznie spadły w wyniku wprowadzenia niezwykle surowego lockdownu.

Załamanie systemu opieki zdrowotnej w Indiach

Indie są jednym z najbardziej dotkniętych przez koronawirusa krajów na świecie. Jeszcze w kwietniu dobowy przyrost zakażeń wynosił około 400 tys. osób. Jednocześnie każdego dnia umierało 7 tys. chorych. Wielu specjalistów podkreśla, że powyższe dane były zdecydowanie zaniżone, a sytuacja realnie o wiele poważniejsza. W tej chwili na szczęście poprawę widać gołym okiem,

ponieważ ostatnio notuje się jedynie około 40 tys. nowych zakażeń dziennie. Indie są jednocześnie największym producentem szczepionek na świecie, i według wiarygodnych badań 2/3 populacji kraju jest już odporna na ewentualne zakażenie i posiada przeciwciała. Nie zmienia to jednak faktu, że wciąż 1/3 mieszkańców jest narażona na zachorowanie, co przy ponad miliardowej liczbie ludności wciąż budzi poważny niepokój rządzących państwem.

W Nepalu brakowało tlenu

Tempo reprodukcji wirusa Sars-CoV-2 w Nepalu należało jeszcze niedawno do najwyższych na świecie. W tym górzystym kraju mieszka około 30 mln ludzi. Mimo to zajmowało 9. miejsce pod względem dziennego przyrostu zakażonych. Aż 50% wykonywanych testów kończyło się pozytywnym wynikiem. Nepal, decyzją władz, został cał-



Podopieczni Adopcji Serca z Nepalu.

kowie zamknięty, a jego władze z trudem próbowały ustabilizować sytuację, śląc apele do krajów z całego świata o pomoc humanitarną. Lockdown był na tyle restrykcyjny, że niemożliwe było m.in. wychodzenie na jakiegokolwiek spacer, a sklepy spożywcze otwarte były jedynie kilka godzin na dobę. Tak ścisłe wytyczne przyczyniły się ostatecznie do poprawy wskaźników i znacznego spadku zgonów i zachorowań.

Warto dodać że Nepal, aby uzyskać dodatkowe środki na walkę z pandemią, w tym roku otworzył się na zagranicznych turystów. Większość z nich planuje wspiąć się na lokalne szczyty, z Mount Everestem na czele. Lokalne władze apelowały do wspinaczy, aby wykorzystane butle po tlenie przekazywali na rzecz miejscowych szpitali. Niestety warto w tym miejscu dodać, że wg nieoficjalnych informacji obozy przygotowawcze dla himalaistów stanowią nie tylko finansowe wsparcie dla Nepalu, lecz także poważne ogniska koronawirusa.

Adopcja Serca w Indiach i Nepalu

Programem Adopcji Serca objęte są dzieci zamieszkujące oba wymienione kraje. Współpracujemy z Karunika Tuition Center w Kathmandu w Nepalu oraz z Centrum Pomocy Karunalaya i szkołą Beatrix w Puri w Indiach. Monitorujemy sytuację naszych podopiecznych na miejscu i mamy nadzieję, że sytuacja wkrótce ulegnie stabilizacji i poprawie. Niestety pandemia i związane z nią komplikacje prawno-gospodarcze powodują, że czasem występują trudności w komunikacji z misjami oraz dziećmi z Adopcji Serca. Prosimy w związku z tym Ofiarodawców, którzy wspierają datkami dzieci z tego regionu, o szczególną wyrozumiałość.

Szymon Luliński



Kolejka do szczepienia w Indiach.

Historia Ombeniego Mungangi

Dokończenie ze str. 6

wolontariuszy oraz pracowników Ruchu „Ma- itri” w Gdańsku. Polska przywitała go niezwykle gościnnie i były podopiecznym programu Adopcji Serca ma nadzieję, że jeszcze kiedyś będzie miał szansę odwiedzić nasz kraj. Liczy także, że poznane mu życzliwe osoby odwiedzą go kiedyś w Afryce, gdy wróci już tam na dobre i zakończy się pandemia.

Plany na przyszłość

Ombeni wkrótce zakończy swój staż we Francji. Planuje wrócić do Afryki, aby zdać końcowy egzamin uprawniający go do wykonywania zawodu lekarza anestezjolo-

ga. W Gomie, czyli mieście, w którym przez wiele lat mieszkał i do którego ma zamiar wrócić, będzie jedynym tego rodzaju specjalistą na ponad pół miliona mieszkańców. Marzeniem Ombeniego jest założenie oddziału pogotowia ratunkowego. Były to pierwszy taki ośrodek medyczny nie tylko w Gomie, lecz także w regionie. Aby jego plany miały szansę się ziścić niezbędne są pieniądze, a także dużo szczęścia i uporu. Widząc jednak jak wiele udało się osiągnąć byłemu podopiecznemu Adopcji Serca, wydaje się, że nie ma dla niego rzeczy niemożliwych.

Szymon Luliński

Ks. Roman Forycki SAC

Charyzmat założycielski w ujęciu Kościoła

Temat ten zrodził się z pytania, w jakim celu powstał Ruch „Maitri” i jakie jest jego miejsce w Kościele? Pytanie o cel swojego istnienia stawia sobie każda instytucja: każdy instytut życia konsekrowanego, zakon, stowarzyszenie życia apostołskiego a także ruch, pytają o to, dlaczego podejmują pewne zadania w Kościele.

Historycznie rzecz ujmując, trzeba zaznaczyć, że przed 70. rokiem dwudziestego wieku termin „charyzmat założycielski” nie istniał w Kościele. Jednak to, że nie istniał termin nie znaczy, że charyzmatu nie było, że poszczególne instytuty życia konsekrowanego, zakony, stowarzyszenia życia apostołskiego, a także powstające później ruchy nie miały swojego charyzmatu, który potem był zatwierdzany i strzeżony przez Kościół. Kościół do tego stopnia, broni „charyzmatu założycielskiego”, że jeżeli ktoś proponuje założenie nowej organizacji, która ma dokładnie ten sam cel, wtedy odpowiednie władze nie wyrażają zgody na jego zatwierdzenie, gdyż już podobny charyzmat istnieje. Również Sobór Watykański II nie używa tego terminu w żadnym ze swoich dokumentów. Papież Paweł VI po raz pierwszy użył tego terminu dopiero pod koniec swojego pontyfikatu, mianowicie w „Evangelica Testificatio”. Z kolei w nauczaniu Jana Pawła II jest on obecny w „Redemptionis Donum”, ale jedynie w stosunku do instytutów życia konsekrowanego, a nie do ruchów i stowarzyszeń istniejących w Kościele.

Termin „charyzmat założycielski” nie był jednoznaczny i do dziś hierarchowie traktują go jako termin identyczny z terminem „cel”. Tak więc charyzmat to specyficzny cel, albo duchowość, która charakteryzuje się czymś, czego nie ma w dotychczas istniejących duchowościach, albo „natura dzieła”, które jest tak specyficzne, że dotąd takiego nie było. Jest to jednak niecałościowe i błędne wyjaśnienie tego terminu. Prawidłowe jest to, że charyzmat jest jakimś szczególnym darem Ducha Świętego. Jest to nowość wprowadzona w XX w., bo jeszcze w XIX w. charyzmat miał charakter indywidualny, o czym pisze św. Paweł. Taka definicja charyzmatu założycielskiego występuje dopiero w dokumencie pt. „Mutuae Relationes” wydanym w 1978 r. Jest on określony przez konkretne osoby, które go otrzymały, jest trwałym elementem danego instytutu czy dzieła, wyrazem jego tożsamości, szerzy się on w Kościele i świecie. W każdym czasie – mówią różnego rodzaju dokumenty – Pan Bóg pobudza jednostki do założenia nowego instytutu

życia konsekrowanego, nowego ruchu, gdyż każdy czas sygnalizuje nowe potrzeby istniejące w Kościele i świecie. Jest to najgłębszą racją powstawania nowych dzieł. Najwięcej dokumenty kościelne mówią o charyzmacie życia zakonnego, konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego, gdyż termin „ruch” nie był przez pewien czas terminem stricte kościelnym. Nawet we wczesnych dokumentach Soboru Watykańskiego II i posoborowych nie ma tego terminu. Jest mowa o zrzeczeniach, potem po wyjaśnieniu mówi się, że do tych zrzeczeń należą wspólnoty, ruchy itd. „Evangelica Testificatio” Pawła VI zawiera następujące stwierdzenie: „Charyzmat życia zakonnego jest owocem Ducha Świętego działającego zawsze w Kościele”. Zostało ono rozwinięte w „Mutuae Relationes”. Dzięki charyzmatowi założycielskiemu powstaje instytut życia konsekrowanego albo stowarzyszenie życia apostołskiego lub inna rzeczywistość kościelna. Nie tylko zakony i instytuty życia konsekrowanego cieszą się tym charyzmatem, ale także inne zrzeczenia osób, a wśród nich ruchy kościelne.

Aby zrozumieć charyzmat założycielski, trzeba mieć świadomość, że składają się nań trzy elementy: cel danego dzieła, duchowość, która inspiruje działanie i realizowanie tego celu oraz natura dzieła tzn. czy jest to dzieło o charakterze zakonnym, czy instytut, czy stowarzyszenie, czy też ruch. Jeżeli znamy te trzy elementy i porównujemy je z tym, czym żyje dana wspólnota, to możemy odpowiedzieć na pytanie, jaki jest charyzmat dzieła, w którym uczestniczymy.

Odnosząc to do ruchu można by powiedzieć, że jego celem jest służba najbardziej potrzebującym. W jakimś sensie ten cel jest sprecyzowany. Należy też sprecyzować jego duchowość, odnosząc się np. do konkretnych tekstów Matki Teresy. Gdy mówimy o charyzmacie, musimy podkreślić jego wyjątkowość i jedność w Kościele. Kiedy przedstawiciele pewnego dawnego zakonu zgłosili się u papieża, ponieważ myśleli o zmianie celu swoich działań. Zgłosili się u papieża, a papież zapytał swojego sekretarza, w jakim celu przychodzą. Sekretarz odpowiedział, że przyszli zakonnicy, którzy chcieliby zmienić cele, które do tej pory realizowali. Papież kazał przekazać im następującą odpowiedź: „Niech będą tacy jacy są, albo niech ich wcale nie będzie”.

Charyzmat ma w sobie coś wyjątkowego – jeżeli któryś nie jest realizowany, wtedy na to miejsce Pan Bóg powołuje kogoś innego, kto to czyni. Wyjątkowość charyzmatu założycielskiego polega przede wszystkim

na tym, że ma w nim miejsce swoista interpretacja treści, które występują także w innych dziełach. Pomocą ubogim zajmuje się przecież nie tylko Ruch „Maitri”. Nawet Adopcja Serca jest bardzo rozpowszechniona. Charyzmat jest swoistą syntezą trzech elementów – w ten sposób powstaje rzeczywistość zupełnie nowa.

Zgłębianie charyzmatu ruchu polega na pogłębianiu wiary w obecnego w nim Ducha Świętego. **Uczestnictwo w ruchu wymaga wiary w to, że ma ono głęboki sens, że wzywa do niego Pan Bóg, że jest darem Ducha Świętego.**

Po drugie – polega na zgłębianiu elementów strukturalnych charyzmatu tzn. na poznaniu celu ruchu, duchowości, wymagań Kościoła pod adresem ruchu. To są elementy, które sygnalizują, w jakim kierunku powinno zmierzać pogłębianie charyzmatu i ożywianie w sobie tego charyzmatu. Taki jest między innymi cel różnych spotkań ruchu.

Charyzmat nie wyczerpuje się w uświadomieniu sobie celu. Oczywiście należy wiedzieć, jaki jest cel dzieła, w którym uczestniczymy. Ale to nie wszystko. Bardzo ważne są też motywacje, którymi się kierujemy, duchowość. Niektórzy nawet twierdzą, że **jeżeli nie ma motywacji duchowych, to najszczytniejsze cele mogą być po prostu nieadekwatne do charyzmatu.** W związku z duchowością podkreśla się w różnych dokumentach, że **bardzo ważne jest posiadanie doświadczenia Ducha Świętego**, dzielenie się tym doświadczeniem, zwłaszcza co mówi Duch Święty na modlitwie poprzedzającej wykonywanie takich czy innych zadań. Bierzymy pod uwagę zapiski duchowe świętych, także błogosławionej Matki Teresy. Od modlitwy wychodzimy do działania. Problem ten porusza autor, który napisał szereg książek na temat charyzmatu założycielskiego i sprowadził duchowość do wybrania pewnego charakterystycznego rysu, który był elementem i rysem życia Jezusa. Widać, jak na przestrzeni wieków poszczególne instytuty wybierają jakiś rys życia Jezusa np. franciszkanie wybierają ubóstwo, jezuita posłuszeństwo, dominikanie głoszenie słowa, itd. Można też zadać pytanie, jaki rys życia Jezusa Chrystusa odzwierciedla duchowość „Maitri”.

Niektórzy dodają, że należy także wyróżnić tzw. charakter własny dzieła, to co różni absolutnie to dzieło od innych, dany ruch od innych ruchów, itp. **Takie pytanie należy zadać każdemu instytutowi życia**

ciąg dalszy na str. 9

Wybuch wulkanu w Demokratycznej Republice Konga

– lawa na przedmieściach milionowego miasta

22 maja doszło do wybuchu wulkanu Nyiragongo w Demokratycznej Republice Konga, położonego w pobliżu miasta Goma, tuż przy granicy z Rwandą. W tej okolicy znajdują się ośrodki misyjne, z którymi współpracujemy oraz dzieci objęte programem Adopcji Serca.

Sytuacja misji i podopiecznych Adopcji Serca

Jak poinformował Katolicką Agencję Informacyjną pallotyn ks. Jerzy Kożuch, polskie placówki misyjne w okolicy nie ucierpiały w wyniku katastrofy.

Jeżeli chodzi natomiast o podopiecznych objętych programem Adopcji Serca to otrzymaliśmy informację, że wybuch wulkanu spowodował zamknięcie okolicznych szkół i dzieci pozostawały w swoich domach. W regionie współpracujemy oprócz placówki w Gomie m.in. z misjami w Rutshuru i Ntamugenga. Katastrofa negatywnie wpłynęła na naszą komunikację z podopiecznymi Adopcji Serca. Prosimy w związku z tym wszystkich Ofiarodawców o szczególną wyrozumiałość. Wraz z siostrą Innocentą ze Zgromadzenia Sióstr Pallotynek, z którą pozostajemy w kontakcie, prosimy również o wsparcie modlitewne dla wszystkich dotkniętych tragedią.

Bilans katastrofy

Goma znajduje się około 20 kilometrów od wulkanu, jednak strumienie lawy zdołały dotrzeć do przedmieść, przecinając m.in. jedną z kluczowych dróg dojazdowych do miasta i sięgnęły w pobliże lotniska. W momencie zatrzymania potoków lawy wciąż istniało ryzyko kolejnych wybuchów. Ponadto cały czas odnotowywane były wstrząsy sejsmiczne. Na terenie miasta powstały także szczeliny w ziemi, z których wydobywały się toksyczne opary. Specjaliści obawiali się również, że za ich pomocą w przypadku kolejnej eksplozji może wydostać się lawa. Ten negatywny scenariusz się jednak nie sprawdził, ale skala wywołanego katastrofą cierpienia wciąż pozostaje ogromna.

Lokalne władze informują, że w wyniku katastrofy zmarło około 40 osób. Ponadto UNICEF podaje, że przy okazji ewakuacji oraz ucieczki przed lawą zaginęło ok. 120 dzieci. Część z nich przebywało w placówkach Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Gomie w oczekiwaniu na swoich rodziców. Ocenia się również, że eksplozja pozbawiła dostępu do czystej wody ponad

550 tys. ludzi. Wielu z poszkodowanych straciło swoje domy i cały dorobek życia.

Lawina uchodźców

UNHCR, czyli Agencja ONZ ds. Uchodźców podała, że około 350 tys. osób poszkodowanych w wybuchu wymagało pilnej pomocy humanitarnej. Szacuje się, że niemal 450 tys. osób uciekło z Gomy, z czego około 120 tys. udało się do pobliskie miasta Sake, a niecałe 10 tys. przekroczyło granicę z Rwandą. Większość potrzebujących odnalazła schronienie wśród lokalnej ludności, solidarnie wspierającej swoich rodaków. Inni zostali rozlokowani w kościołach i szkołach w okolicy. UNHCR koordynowało akcje odciążania tych placówek poprzez budowę obozu dla uchodźców. Organizacja pomaga poszkodowanym także poprzez dożywianie oraz stara się im zapewnić środki higieniczne, koce i plandeki. Jej celem jest także zapewnienie dzieciom możliwości kontynuowania edukacji w tych trudnych warunkach.



Międzynarodowe organizacje podają, że już około 80% uchodźców powróciło w rejon swojego miejsca zamieszkania.

Historia się powtarza

To nie pierwsza taka sytuacja w ciągu ostatnich lat. Poprzedni wybuch wulkanu w 2002 roku spowodował śmierć 200 osób, a około 120 tys. straciło dach nad głową. Tylko w XX wieku wulkan wybuchał aż 11 razy, przez co zalicza się go do jednych z najbardziej aktywnych na świecie.

Szymon Luliński

Charyzmat założycielski

Dokończenie ze str. 8

konsekrowanego, stowarzyszeniu życia apostołskiego, każdemu ruchowi. Wiele osób mówiło o Janie Pawle II: on ma charyzmat, a więc jakiś niepowtarzalny dar.

Dokumenty kościelne dużo mówią o potrzebie wierności charyzmatowi założycielskiemu. Wiele dokumentów i opracowań podkreśla, że to jest być albo nie być danych instytucji, danego ruchu, danego instytutu. Jeżeli nie ma wierności, wtedy instytut, ruch, stowarzyszenie załamują się, upadają, tracą znaczenie. Bardzo mocno sprawę wierności podkreśla Sobór Watykański II, choć, jak już wspominałem, wprost nie mówi się o charyzmacie założycielskim, ale o tym, że należy wiernie rozeznawać i zachowywać ducha oraz właściwe zamiary założycieli. Jaki to jest duch, jakie zamiary, czy jesteśmy temu wierni?

W ciągu wieków niektóre instytuty odchodziły od pierwotnego ducha, pierwotnej inspiracji, od pierwszego tchnienia Ducha Świętego. Wtedy następowała ich reforma, powroty. Przykładem może być św. Teresa Wielka, która zreformowała zakony karmelitańskie, nie tylko żeńskie, ale i męskie.

Podsumowując: członkowie ruchu powinni żyć jego charyzmatem. Żaden charyzmat nie może być zmieniony, lecz dostosowany do nowych warunków, do aktualnych potrzeb. Istotną rzeczą jest również zatwierdzenie charyzmatu przez władze Kościoła, który ma wtedy obowiązek bronić go i czuwać nad jego rozwojem.

Konferencja została wygłoszona 24.10.2009 r. na 33. Spotkaniu Krajowym Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” w Częstochowie.

Moc pozdrowień z Boliwii



S. Angelika Chyla napisała list na początku czerwca z nowej misji. Placówkę w gorącej, wśród pięknych bananowców, Ugandzie (tam wspólnota bytomska nadal wspiera 50 dzieci), zamieniła na zimną, położoną na sporej wysokości w Boliwii. Siostra od razu zabrała się do nowej misyjnej posługi z wielkim zapałem.

Jestem w wiosce Melga, położonej na wysokości ponad 3400 m n.p.m., najbliższą jest Cochabamba. U mnie wszystko dobrze, dobrze znoszę różnicę wysokości. Staram się

działać w domu, w ogrodzie, a także w świetlicy, głównie ucząc dzieci języka angielskiego. Świetlicę prowadzą siostry i dają ciepły posiłek dla 30 – 40 dzieci.

Mimo, że w ciągu dnia świeci słońce to jest przesywający mocny wiatr. Od marca, jak tu przybyłam, jest tu bardzo zimno, wręcz lodowato. Mamy czas zimy, mówią, że od połowy czerwca, w lipcu, będzie jeszcze zimniej. Nie wyobrażałam sobie mycia w lodowatej wodzie na dłuższy czas. Wieczorem i rano umyć twarz i zęby w takiej

wodzie to ... heroizm. W pokojach było tylko 3 - 4 stopnie ciepła.

Dzięki Waszej pomocy, innych ludzi dobrej woli i miejscowego proboszcza, zakupiliśmy solar, dający prąd elektryczny do ogrzania pomieszczeń i wody. Od trzech tygodni mamy gorącą wodę !!!

Mamy coraz więcej przypadków zakażeń wirusem i zgonów, więc coraz więcej obostrzeń. Z końcem maja zamknięto szkoły, kościoły, ruch publiczny jest ograniczony. W soboty i niedziele jest zakaz opuszczania domów. Potrzeba jest tym większa, by pomóc dzieciom. Od 1 czerwca przyspieszono 2 – tygodniowe ferie zimowe dla wszystkich dzieci i młodzieży. Powinny być w lipcu.



Koło naszej wejściowej bramy zrobiłam zadaszenie, kupiłam plastikowy stół i krzesła. I tam, w małych grupkach, będę ucząc dzieci angielskiego, dając przy okazji bułkę czy ciastko.

Bardzo jestem wdzięczna za kolejną pomoc finansową, za którą kupiliśmy piec do pieczenia bułeczek dla dzieci oraz inne potrzebne rzeczy do kuchni. Za pozostałe pieniądze kupię żywność dla dzieci i do rozdania dla najbardziej potrzebujących w wioskach. Jak będzie tylko możliwy transport do miasta zakupimy worki z mąką, ryżem, makaronem, olej, ...

Bardzo będziemy wdzięczne za każdą pomoc. Z serca dziękuję za wszelką pomoc, zawsze mi pomagacie, gdy jestem w trudnych sytuacjach. Bóg zapłać za wszystko !!!!

Pamiętam codziennie w modlitwie dziękując Bogu za wszystkich wspaniałych ludzi. Pozdrawiam,

*S. Angelika Chyla,
Zgromadzenie Córek Bożej Miłości*

Podziękowania od Siostry Fabiany z Doumé w Kamerunie

Z wielką radością przychodzę dzisiaj podziękować Dobroczyńcom, bez których nie byłoby tego wsparcia dla dzieci w przedszkolu katolickim w Doumé, jakie otrzymałam w roku szkolnym 2020-2021.

Moim wielkim szczęściem jest patrzeć na twarze dzieci, które są uśmiechnięte, zadowolone, jednym słowem szczęśliwe. Że uczęszczają do katolickiego przedszkola św. Jana Bosko, które ofiarowuje im nie tylko ciepłą strawę, ale i możliwość zdobycia wiedzy. Każde dziecko ma swoje zeszyty do kolorowania i do stawiania pierwszych literek. Moją radością jest także patrzeć jak codziennie modlą się przed rozpoczęciem zajęć, ale też i idąc do domu proszą o błogosławieństwo dla swoich rodzin. Modlą się także przed posiłkami za Was, naszych Ofiarodawców, bez których nie byłoby tego pięknego życia w przedszkolu. W sposób szczególny pragnę podkreślić wielką wartość pomocy najbardziej potrzebującym dzieciom z racji świąt i nie tylko. To dzięki Wam mieli oni świąteczne stroje i prezenty jak wszyscy pozostali.

Jednym słowem, misja „ad gentes”, którą my misjonarze tutaj prowadzimy w odległej Afryce, nie byłaby tak skuteczna i efektywna, gdyby nie Wy, co nas wspieracie, co nam ofiarowujecie swoje modlitwy, cierpienia i grosz. Nasz Św. Założyciel, Wincenty Pallotti parafrazując jego słowa, mówił, że w pojedynkę można zrobić coś dobrego, ale RAZEM dużo więcej i skuteczniej.

Dziękuję Wam dzisiaj za to, że jesteście z nami, za to wspólne trwanie na nieskończoną chwałę Trójjedynego Boga.

Jeszcze raz z serca dziękuję i życzę, by łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa towarzyszyła każdemu z Was w waszej codzienności.

Zawsze wdzięczna,

*S. Fabiana Leitgeber SAC
Doumé, 19.06.2021*

Podziękowania z Esseng w Kamerunie



Serdecznie dziękujemy Stowarzyszeniu Mairi Gdańsk, wszystkim dobroczyńcom za pomoc finansową w dożywianiu dzieci z przedszkola im. Św. Jana Bosko z misji Esseng w Kamerunie w roku szkolnym 2020-2021.

Nasza wioska znajduje się w malowniczej dżungli, jest oddalona od najbliższego miasta 50 km, nie ma asfaltu i prądu. Ludzie uprawiają tu głównie kakao, kawę i orzeszki ziemne. Żyją w domach ulepionych z gliny. W tym roku było w przedszkolu 107 dzieci, w trzech grupach wiekowych: 3-latki, 4-latki i 5-latki. Dzieci dostawały codziennie pączka i kubek tzw. bui, czyli mleko zmieszane z mąką

i cukrem oraz dodatkowo z soją. W czwartki dostawały ryż z sardynkami i warzywami z czego były bardzo zadowolone. Z okazji różnych świąt otrzymywały ciastka i cukierki. Na Św. Jana Bosko był posiłek ekstra - ryż, mięso wieprzowe i fasola. Była to dla nich uczta, dlatego że mięso wieprzowe jest tu rzadkością i jest drogie. Kupiliśmy na tę okazję świnię w naszej wiosce. Dzieci nie mogły się doczekać posiłku. Potem z apetytem jadły co było przepięknym widokiem. Na koniec roku też dostały dodatkowy posiłek z mięsem.

W domach dzieci jedzą niewiele i najczęściej wieczorem. Przychodzą do przedszkola

głodne, dlatego jest bardzo ważne, by coś zjadły, wtedy lepiej myślą i funkcjonują. Dzieci dożywione są też bardziej odporne na malarię. Rodzice są bardzo wdzięczni za posiłki w przedszkolu i za pomoc.

Dziękujemy bardzo wszystkim za wsparcie, za dar Waszych serc, za ofiarność i wrażliwość na nasze dzieci. Niech Bóg wynagradza Wam wszelkie dobro i obdarza prawdziwym szczęściem.

Z wdzięcznością,

*s. Anna Małkowska
Zgromadzenie Sióstr od Aniołów*

Zaproszenie

Gdański ośrodek Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI zaprasza wszystkich współpracowników, ofiarodawców i uczestników na obchody **Dnia Adopcji Serca** połączone z jubileuszem **25-lecia** powstania programu. Uroczystości odbędą się **4 i 5 września 2021 roku**.

Program obchodów:

– **4 września godz.15:00, kawiarenka przy parafii Najświętszego Serca Jezusowego, ul. ks. Józefa Zator Przytockiego 3, w Gdańsku Wrzeszczu** – spotkanie z rodzicami adopcyjnymi i wolontariuszami, podczas którego będzie można usłyszeć świadectwa misjonarzy z Afryki oraz podopiecznego programu Adopcji Serca, kłeryka ze Zgromadzenia Księża Marianów z Kamerunu. Będzie to okazja do wspólnego przeżywania afrykańskiej rzeczywistości, w której żyją podopieczni Adopcji Serca. Przy kawie i herbacie, w atmosferze solidarności będziemy mogli porozmawiać o więzach między ludźmi różnych kultur.

– **4 września godzina 19:00 – Internet** – osoby, które nie będą mogły uczestniczyć w wydarzeniu fizycznie, będą miały szansę wziąć udział w obchodach w **formie online**.

– **5 września (niedziela) godz 10:00, kościół pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Zator Przytockiego 3, w Gdańsku Wrzeszczu** – uroczysta Msza Święta, którą odprawi ksiądz biskup Zbigniew Zieliński.

W tym dniu przypada również liturgiczne wspomnienie Św. Matki Teresy z Kalkuty, patronki Ruchu „Maitri”. Łącząc się w modlitwie ze współpracującymi z nami w Afryce zgromadzeniami zakonnymi, pragniemy im podziękować za wszystkie lata wspólnej służby ubogim. Podczas pozostałych Mszy Świętych tego dnia będzie można również spotkać przed kościołem **pracowników i wolontariuszy** gdańskiego ośrodka Ruchu „Maitri”.

Uroczystości są dla nas okazją do wyrażenia wdzięczności dla Rodziców Adopcyjnych uczestniczących w programie, a jednocześnie zachętą do włączenia się w ideę Adopcji Serca dla osób nie znających programu. Do udziału w świętowaniu zapraszamy zgromadzenia zakonne i organizacje realizujące tę formę pomocy, ofiarodawców oraz tych wszystkich, którzy chcą bliżej poznać program.

Informacji w sprawie wydarzeń udziela: Szymon Luliński tel.: 58 520 30 50, mail: administracja@maitri.pl.



Prośba o pomoc

Posiłki dla głodujących w Aleppo



Pomoc Syrii – akcja pomocy dla mieszkańców Aleppo. Dołóż swoją cegiełkę, każda kwota się liczy. Miejscowi trwają w ruinach w katastrofalnych warunkach, nie uciekają i chcą przeżyć na ziemi przodków. Pomóżmy im. Aleppo to miasto naznaczone wojną, poranione. Miasto zgliszcz i ruin, z trudem goi rany po długoletniej wojnie, a już przychodzi mu zmierzyć się z kolejnym wrogiem. Dziwnym, niewidzialnym i nieprzewidywalnym – głodem. O problemach w zaspokojeniu najbardziej podstawowych potrzeb mieszkańców Aleppo w dobie pandemii, dowiadujemy się z listu Ojca Ibrahima Alsabagh, proboszcza parafii świętego Franciszka.

Charytatywna jadalnia

O. Ibrahim pisze: *Chcemy przyjść z pomocą naszej ludności i rozpocząć projekt przygotowywania i dystrybucji ciepłych posiłków. Będą one codziennie przygotowywane i rozdawane najbardziej potrzebującym. Projektem obejmujemy osoby najstarsze w społeczeństwie: osoby starsze, samotne, niepełnosprawne, chore, wdowy, sieroty i najbardziej potrzebujące z rodzin. Będą oni przychodzić i spożywać posiłek na miejscu lub zabierać ze sobą i spożywać w domu. Kuchnia przygotowująca posiłki będzie się znajdować w klasztorze Ojców Franciszkanów w Aleppo w dzielnicy*

Sleymaniye - Ram. Jest to dzielnica uboga i osoby potrzebujące będą mogły łatwo dojść do tego miejsca.

Rozpoczynamy od 1000 osób. Cena 1 posiłku to około 10 złotych. Posiłki będą wydawane codziennie przez 6 dni w tygodniu. Projekt będzie trwał tak długo, aż poprawi się sytuacja ekonomiczna w Syrii oraz jak długo będziemy otrzymywali pomoc finansową na kontynuację tego przedsięwzięcia.

Chcemy opłacić 6000 posiłków

Odpowiadając na potrzeby mieszkańców Aleppo zwracamy się do wszystkich osób dobrej woli z prośbą: podarujmy choćby złotówkę, aby wspomóc ludzi w potrzebie, którzy cierpią głód i beznadzieję. Rodzice w tym mieście rezygnują z jedzenia, aby dać je swoim dzieciom. W tak bardzo trudnym i krytycznym momencie historii, w czasie “eksplozji” głodu, najbardziej narażo-

ne są wdowy, sieroty, osoby starsze, chorzy i niepełnosprawni. Pomagając im dajmy przykład i uwrażliwiamy również serca naszych najmłodszych na potrzeby innych. **Cena jednego posiłku to około 10 zł. Pragniemy ufundować tysiąc posiłków dziennie przez 6 dni**, aby choć w taki sposób przyczynić się do poprawy sytuacji miejscowej ludności. Całkowity koszt projektu: 60 000 PLN.

Projekt: S. Brygida Maniurka, Siostry Franciszki Misjonarki Maryi.

Miejsce: Parafia Św. Franciszka, Aleppo.

Wpłać przynajmniej 10 zł, ufunduj chociaż jeden posiłek dla głodujących w Aleppo.

KWOTA PROJEKTU: 60 000 PLN

Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:

Nr konta – wpłaty w PLN

34 1240 1255 1111 0010 4395 6330

Nr konta – wpłaty w EURO

PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854

SWIFT: BIGBPLPW

Nazwa rachunku:

Stowarzyszenie Ruchu MAITRI

ul. ks. Zator Przytockiego 3

80-245 Gdańsk

Tytułem: Żywność dla Aleppo



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, ośrodek w Gdańsku www.maitri.pl. Kolportaż: lubelska wspólnota Ruchu „Maitri”, parafia św. Józefa, ul. Filaretów 7, 20-609 Lublin. Odpowiedzialny: Konrad Czernichowski (w zastępstwie Monika Sidor). Strona internetowa: <https://maitri.diecezja.lublin.pl>; email: maitri@diecezja.lublin.pl. Tel.: 81 525 78 56 w godzinach pracy Biura Adopcji Serca: wtorek, 16:00-18:00. Nazwa rachunku: Ruch „Maitri” przy Archidiecezjalnym Centrum misyjnym; nr rachunku PLN: 76 1240 2382 1111 0000 3926 0677. Konto walutowe USD: IBAN: PL 08 1240 2382 1787 0000 3926 0693; SWIFT: PKOPPLPW. Zapraszamy na Msze św. i spotkania w drugie piątki miesiąca, godz. 17:00-19:00 (parafia św. Józefa, dolny kościół – wejście od strony kładki nad ul. Filaretów).